

Podobnie wygląda sprawa zużycia materiałów technicznych i pomocniczych jak części, lenka, gońce, biece itp. Przez właściwą gospodarkę tow. Janiak uzyskał tu w maju br. 1.360 zł 21 gr oszczędności, podczas gdy np. majstrowie Jębera i Zawadzki w ciągu czterech miesięcy pobrali ponadplacowo sumę ilości tych artykułów na spore 7.700 zł.

Wyniki pracy zespołu majstra Janiaka mówią same za siebie. Dlatego też w walce o obniżkę kosztów własnych, o osiągnięcie jak najlepszych wskaźników ekonomicznych produkcji, hasło rzuczone przez zespół tow. Janiaka, powinny podjąć wszystkie załogi i kadry majster. Każdy robotnik powinien wykazać, że jest najlepszym gospodarzem na swoim stanowisku robotczym.

JERZY BOGUSŁAWSKI

Przypomnienie ministra Molotowa do Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). 20 czerwca przybył do Moskwy z konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

Rozmowa min. Edena z min. Czou En-laiem

(f) GENEWA (PAP). 19 bm. minister spraw zagranicznych W. Brytanii Anthony Eden odwiedził ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a i odbył z nim rozmowę, która trwała 45 minut.

Delegat Kamboży u min. Czou En-lai'a

GENEWA (PAP). W dniu 20 czerwca przewodniczący delegacji Kamboży Tep Fan złożył wizytę przewodniczącemu delegacji Chińskiej Republiki Ludowej ministrowi spraw zagranicznych Czou En-lai'owi i odbył z nim rozmowę, która trwała około godziny.

Minister Nam Ir w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej Nam Ir, który w drodze z Genewy do Pchenuja zatrzymał się w Berlinie, złożył 19 bm. wizytę premierowi rządu NRD Grotewohlowi. W toku rozmowy, w której wzięli także udział wicepremier rządu NRD Lothar Bolz i ambasador KRLD w Berlinie Pak Kil Jen, omówione zostały zagadnienia dotyczące politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy Koreańskiej Republiki Ludowej-Demokratycznej z NRD.

Reorganizacja aparatu Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech

(f) BERLIN (PAP). Zgodnie z decyzją rządu ZSRR w sprawie nawiązania z NRD takich samych stosunków dyplomatycznych jak z innymi państwami suwerennymi i zniesienia kontroli nad działalnością organów państwowych NRD, sprawowanej dotychczas przez Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech, przeprowadzono reorganizację aparatu podległego Wysokiemu Komisarzowi ZSRR w Niemczech oraz zmniejszono 3-krotnie liczbę urzędników tego aparatu.

Zlikwidowano przedstawicielstwo Wysokiego Komisarza ZSRR w Berlinie oraz okręgach: Rostock, Schwerin, Neubrandenburg, Frankfurt nad Odrą, Cottbus, Poczdam, Drezno, Lipsk, Halle, Erfurt, Karl Marx - Stadt, Suhl i Magdeburg.

Konferencja Zw. Zaw. Krajów Europy w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). 20 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady konferencji związków zawodowych krajów europejskich. Konferencja ta, zwolana przez Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych, ma na celu omówienie roli i zadań Zw. Zaw. w dziele ustanowienia stosunków pokojowych między wszystkimi krajami Europy, jako gwarancji zapewnienia bezpieczeństwa i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

W obradach bierze udział ponad 600 delegatów z 31 krajów. Przyszło 80 proc. uczestników konferencji przybyło z krajów kapitalistycznych. Wielu delegatów reprezentuje związki zawodowe nie zrzeszone w SFZZ.

Przybyli nadto liczni goście z krajów pozaeuropejskich. Na czele delegacji polskiej stoi Zofia Wasilkowska, sekretarz SFZZ. Na otwarciu konferencji obecny był premier rządu NRD, Otto Grotewohl.

Bundestag uchwalił amnestię dla zbrodniarzy hitlerowskich

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że 18 bm. bniś Bundestag uchwalił w trzecim czytaniu tzw. ustawę „o amnestii”. W myśl tej ustawy, amnestii podlegają wszyscy zbrodniarze faszystowskie, którzy dopuścili się zbrodni między 1 października 1944 r. a 31 lipca 1945 r.

Do tych zbrodni należy rozstrzelanie, torturowanie i inne środki przemocy. Amnestii podlegają również wszystkie osoby, które od 1945 r. zmieniły zawisko, aby uniknąć odpowiedzialności.

Dowództwo francuskie przekazało grupę rannych jeńców ludowych

(f) PEKIN (PAP). — Po zwolnieniu przez dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej 58 rannych jeńców wojennych francuskiego korpusu ekspedycyjnego, wziętych do niewoli w Dien Bien Fu, dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego zawiadomiło, że przekaze stronie ludowej 267 rannych i chorych jeńców wietnamskiej armii ludowej.

Ogromna ich część zapalała na reumatyzm, gruźlicę i inne choroby wskutek długotrwałego pobytu w obozach jenieckich i wskutek doznanych cierpień. Podczas przekazywania wszelkie działania wojenne w promieniu 10 km od punktu, w którym odbyło się przekazanie jeńców,

Uczynmy kulturalniejszy i pełniejszy życie ludzi pracy w mieście i na wsi

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na wielkim festynie ludowym na Opolszczyźnie

Obywatele, bracia, chłopcy, młodzieży!

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozdrawiam dziesiątki tysięcy mieszkańców tej ziemi, zebranych dziś w historycznym miejscu Ziemi Opolskiej. Spotykamy się na ziemi, której przeszłość jest świetna, niezniszczalnymi pomnikami polskości, której przeszłość była pod nazwą germanizm ciężka, twarda i bolesna.

Ziemia ta torowała sobie drogę do dziś dzisiejszymi poprzeczającą walką z uciskiem narodowym i wszystkim społecznym, poprzez powstania chłopie, w roku XVIII-XIX i powstania robotnicze — chłopie, z lat 1919, 1920 i 1921. Poprzez niezmordowaną i uporczywą walkę setek i tysięcy bezimiennych bojowników, chłopów i robotników, nauczycieli, pisarzy, poprzez pełną uciśnioną, cierpiącą i bohaterstwa walkę — prosty, wierny polskości lud torował sobie drogę do dnia pełnego triumfu. Dziś lud polski jest prawowitym gospodarzem ziem, na których przetrwał i przetrwał. Dziś lud polski jest gospodarzem ziem, na których przetrwał i przetrwał. Dziś lud polski jest gospodarzem ziem, na których przetrwał i przetrwał.

Wspólna była walka ludu polskiego z tej i tamtej strony kordonów granicznych, pełna ofiar była walka polskiej klasy robotniczej i chłopów w Polsce przedwójkowej o prawa ludu, o zrzućcie jarzma wyzysku, o prawo do życia, do kultury, o władzę ludu. Z tej i tamtej wspólnej walki zrodziła się Polska Ludowa, oparta o Odrę i Nysę.

O tych trudach, bohaterstwie i cierpieniach naszych przodków, o ich walce, która złożyła się na naszą teraźniejszość, obowiązkiem naszym jest pamiętać dziś, gdy święcimy dziesięciolecie Polski Ludowej, święcimy tu radosne dni kultury, dni walki o dalsze upowszechnienie kultury, radosne dni rozkwitu polskości, polskiej pieśni, polskiego tańca, polskiego słowa, polskiej książki.

Jakże daleko odeszliśmy już od owych czasów, o których pisał chłop — poeta tej ziemi, bojownik polskości Jakub Kania „Bo najsroższa z kłesk, co gniebi co gdzie z piekła wyszła”

„co Słazaków w wieży motta by ich zgubił — to ciemnota...”

Te najsroższe kłeski zdołaliśmy już pokonać. Dziś nie ma już na naszej ziemi analfabetyzmu. Liczba szkół, bibliotek, księgozbiorów, liczba pism i książek, mówiących do mieszkańców tej ziemi jego ojczystym językiem, wzrosła powoleńczo w stosunku do tego, co było tu kiedyś.

O wielkim przełomie kulturalnym, który dokonał się na wsi śląskiej, najlepiej świadczą liczba uczestników kursów czystelnicy — przejaw ogromnej i wciąż rosnącej chłonności kulturalnej szerokich mas.

Ale nie ogranicza się ten przełom i nie może ograniczać do samej tylko sprawy życia kulturalnego. Wspólny rozwój kulturalny jest nierozłączny z ogólnym pod-

niesieniem się do dobrobytu wsi i walką o dalszy rozwój produkcji rolnej. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunął sprawę walki o wszechstronny rozwój rolnictwa jako celowe zadanie całego narodu. Płynnie zwiększona wydajność pomocy państwa dla wsi. W walce o podniesienie produkcji rolnej zaciętni są sojusznicy robotniczo — chłopscy — podstawa naszego państwa i rejonu jego dalszego rozwoju.

Ten sojusz robotniczo-chłopski wyraża się w ogromnym i bohaterstwie wysiłku polskiej klasy robotniczej, która — stworzyła wielki i pożyteczny przemysł — podstawę wszelkiego dobrobytu w kraju, i podstawę szybkiego rozwoju rolnictwa. Chłop — obywatel wie, że jego udział w tym sojuszu polega na przykładaniu się z takim samym sercem, z takim samym zapalem do pracy nad zwiększeniem plonów z jego gospodarstwa, z jego spójnością i produktywnością, z PGR-owym sercem, z jakim polski robotnik i inteligent potrafili dokonać tego, że przesięgnięli rozrozmienienie naszego przemysłu szeregiem przedsiębiorstw Europy, że staliśmy się potężnym państwem przemysłowym.

Czy możemy stać się państwem zarówno rozwiniętym przemysłowo jak i produkującym rolnictwo? Niewątpliwie tak. W dużym stopniu zależy to od Was, bracia — chłopcy. Od Waszego świadomości obywatelskiej, od coraz większej kultury wsi, od coraz większej wiedzy rolniczej i znajomości nowoczesnych metod uprawy roli i stosowania tych metod w każdym gospodarstwie, od zrozumienia, że interes własny każdego pracującego chłopca i interes państwa ludowego to jedno, że nie ma podniesienia dobrobytu i kultury na wsi bez podniesienia rolnictwa i że podniesienie rolnictwa będzie szło w parze z rozwojem kultury, z rozwojem wzajemnych metod uprawy roli, z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, że nie ma podniesienia rolnictwa i dobrobytu chłopca bez odziedlenia, braterskiej współpracy z robotnikiem, bez pomocy i opieki państwa ludowego.

Jakież może być chlubniejsze zadanie dla nas wszystkich, dla całego obecnego pokolenia Polaków Ludowej jak nie walka o to, by wszystko co czyni życie ludzkie kulturalniejszym i pełniejszym stało się udziałem zarówno ludzi pracy w mieście jak i na zaoferanej ogólnie uproszczonej kulturalnie i materialnie wsi.

W tym chlubnym zadaniu mieści się przecież sens sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym chlubnym zadaniu mieści się sens uchwali II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwali wskazujących drogi szybkiego podniesienia stopy życiowej najszerszych mas.

Toteż z coraz większym zapalem pracujemy nad pomnażaniem dóbr naszej ojczyzny, nad umacnianiem jej siły.

Siła naszej ojczyzny wsparta o siłę wszystkich narodów budujących socjalizm, wsparta o siłę naszego wielkiego sojusznika i wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego, siła całego obrotu pokoju stanowi niezawodną gwarancję przeciwko tym ciemnym siłom, które chciałyby pogryźć świat w odniedle wojny.

A siła naszych krajów co dzień rośnie. Rośnie też walka setek milionów ludzi na całym świecie o całkowitą zakaz stosowania broni atomowej, grożącej zagładą cywilizacji i ludzkości.

Pomaga w tej walce zdruzgotanie mitu o rzekomym monopolu amerykańskim na bombę atomową i wodoro- wa. Ku wielkiemu zmierzaniu podlegają wojennym

wymachującym bombami nie było i nie ma — jak powszechnie wiadomo — takiego monopolu. To ostudza ich wojenne zapęły.

Wzmacnia się także w sposób widoczny opór wszystkich narodów Europy przeciwko zbrodnicy planowi użycia Niemiec i dania głosu odwołcom i militarystom, którzy zresztą już dwa razy z kolei w dwóch wojnach dostali tego nauczę, którą powinni jak najbardziej pamiętać.

Oporze tym świadczą znamiennie zjawiska we Francji, świadczą o tym rosnąca w Niemczech zachodnich niechęć do niepotrzebnego i grożącego nieuchronnie trzecią klęską — powtarzania smutnych doświadczeń — militarysty, buty i najeżdżu.

Wszystko to przysparza o nieprzystojną wściekłość awanturników wojennych. Wyjadają tę wściekłość w cynicznej, lajdackiej interwencji, w najeździe na lud polodniowy — amerykańskiej Gwałtemali.

Rezultatem tego może być tylko rosnąca pogarda i oburzenie setek milionów ludzi, którzy na przykładzie najeżdżu na Gwałtemali jeszcze raz widzą, iż przybierający pastorkiście pozy awanturnicy nie kryją się już wcale z tym, że pod słowem suwerenności rozumieją brutalny dyktando, a pod słowem wolności — bandyci najeżdżu.

Nie ulega wątpliwości, że i ta kolejna awantura, demaskująca zakłamanie heroldów tak zwanego „wolnego świata” przyczyni się do tego, że dalszym milionom ludzi na całym świecie otworzą się oczy.

A jak już jest, że jak ludzkość okamywanym, ludzkość omylonym siewcą kłamstwa otwierają się oczy na prawdziwe oblicze imperializmu i podżegaczy wojennych — to szukając prawdy i nadziei na lepszą przyszłość kierują się z coraz większym zaufaniem ku nam, ku obowowi postępu i pokoju, ku krajom głoszącym dobrą nowinę współzależności międzynarodowej i wspólnej walki o podniesienie dobrobytu i kultury.

Ta oto wspólna siła, która stale rośnie i wspólna nasza praca i walka to zapewnią także bezpieczeństwo, nietykalność naszych granic na Odrze i Nysie, naszego rozwoju i stałego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu.

Bracia chłopcy!

W imieniu Rządu życzę serdecznie Wam i Waszym rodzinom — kobietom pracującym i młodzieży wiejskiej — chłopcom pracującym we wsi, że spółdzielni produkcyjnych, z państwowych gospodarstw rolnych jak największego powodzenia w Waszej dalszej pracy na roli, w Waszej walce o jak najobficisze zbiory, które będą nagrodą Waszego trudu i radością dla całego narodu.

Wzręmy wszystkie siły, aby zbiory przeprowadzić w porę i jak najłatwiej. Walczmy zdecydowanie z marnotrawstwem, odieramy uślovia wroga i sabotażysty.

Niech bojowym eskapem chłopskich mas pracujących, ekipa lności klasy robotniczej, młodzieży pomagającej przy zbiorach będzie zawałowanie!

Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos. Wtedy będzie więcej zboża dla chłopca, więcej hodowli — więcej chleba i miesa dla miast!

Niech żyje chłop polski, który swą pracą pomnaża dobra Ojczyzny!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech zakwita scalona na wieki z Macierzą staropolską Ziemia Opolska!

Niech żyje solidarność narodów w walce o pokój!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Odbudowa zapomnianej staromiejskiej uliczki

Lublina

(a) LUBLIN. Robotnicy pracujący przy odbudowie śródmieścia Starego Miasta w Lublinie przystąpili ostatnio do rekonstrukcji starej, zapomnianej uliczki tzw. „ku Farze” — łączącej w biegu stulecie Rynek Rybny z Placem Farnym.

W XVII w. właściciele domów zamienili uliczkę tę na podwórze zabudowując prześciana. Obecnie przystąpiono do rekonstrukcji bramy i sieni od strony ulicy Grodzkiej. Dalsza część uliczki odnowiona zostanie w okresie późniejszym. Zlikwidowane będą również przybudówki, szpecące staromiejskie mury. Odnowiona uliczka w niedługim czasie będzie oddana do użytku mieszkańców miasta. (PAP).

III doroczne Targi Gdańskie otwarto w Sopocie

(a) Sopot. 20 bm. na molo w Sopocie otwarto tradycyjne III Targi Gdańskie zorganizowane przez Wojewódzki Zarząd MHD. Na 25 stoiskach, rozmieszczonych pod polkoistnymi ośzkolnymi arkadami, wystawcy rozłożyli szeroki asortyment artykułów przemysłowych i spożywczych, produkowanych przez przemysł krajowy, jak też przemysł terenowy i spółdzielczy. Stoiska są bogato zaopatrzone w obuwie, odzież leśną, pasmanterię, tkaniny tekstylne, artykuły muzyczne i elektryczne, szkło, porcelanę, artykuły kosmetyczne i sportowe. Jest również stoisko zabawek dziecięcych. Przy tym ostatnim organizatorzy Targów przygotowali niewielką scenę, na której co pewien czas dla najmłodszych klientów wystawiane będą przedstawienia kukielkowe.

III Targi Gdańskie czynne będą do końca sierpnia br. (PAP)

Eliminacje zespołów artystycznych

KRAKÓW (kor. wł.). Tegoroczne eliminacje zespołów artystycznych w ramach festiwalu dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej przebiegały w woj. krakowskim na ogół sprawnie. Eliminacje w powiatach ogłaszało około 20 tys. widzów. Największe zainteresowanie budziły występy zespołów w Nowym Sączu oraz w Nowej Hucie.

Repertuar sztuk wystawianych przez zespoły artystyczne woj. krakowskiego, jest dość różnorodny i obejmuje 49 pozycji. Są to przeważnie sztuki współczesne, takie, jak „Wczoraj i przedwczoraj” Maliszewskiego, w wykonaniu zespołu ZBM nr 3 z Nowej Huty, „Juliusz i Elhel” Kruczkowskiego w wykonaniu zespołu dzielnicowego domu kultury w Nowej Hucie, „Takie czasy” Jurandoty, w wykonaniu zespołu fabryki M-7 w Tarnowie, oraz wystawiona przez zespół PGR Brzesko-Okoim sztuka „W rodzinny dom”.

Pośród zespołów regionalnych, na wyróżnienie zasługują: zespół domu kultury Kolarzowa w Nowym Sączu — wystawiający sztukę „Świt nad Podhale”, zespół POM Klecza Dolna, wystawiający jednoaktówkę pt. „Koleśna się jody”.

W dotychczasowych eliminacjach najsłabiej wypadły zespoły pracowników rolnych i górników. Okazuje się, że potrzebna im jest pomoc zarówno w doborze repertuaru, jak i w pracy nad opanowaniem sztuk. (Z. C.)

Rowery będą laniejsze

(a) BYDGOSZCZ. W ostatnim czasie wyszły rowery produkcyjne krajowej — zdaniem pracowników handlu — poprawiły się, są one laniejsze. Polscy przemysł rowerowy stara się, by rowery były coraz lepiej wykonane.

Jedną z trudności było dotychczas stosowanie odpowiedniej powłoki antykorozyjnej na niektórych częściach rowerowych. Powłoka niklowa odpierała się z „Bałtyków” nierzadko po kilku miesiącach. Lakirowanie wszystkich części rowerów psuło jego wygląd zewnętrzny.

W bieżącym miesiącu Zakłady Bydgoskie rozpoczęły produkcję chromowanych piast do kół rowerowych. Przygotowane również chromowanie mechanizmu korbowego, a w niedługiej przyszłości chromowanie również będą kierownice, obgrycze kół, a w dziedzinie rowerach także błotniki. (PAP)

Z ŻYCIA PARTII

O stosunku do kandydata partii

(Z pobytu w Świętchłowicach)

W Świętchłowicach (woj. stalinogrodzkie) ponad 300 nowych towarzyszy — najlepszych, produkujących górników, hutników, techników i inżynierów — przyszło do partii w okresie minionego półrocza. Otoczenie kandydatów serdeczną, partyjną troską, dążenie do tego, by najszybciej dojrżeli politycznie — takie powinno być ważne zadanie całej świętchłowickiej organizacji partyjnej. Czy docenia ona wagę tego zadania?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się nieco bliżej doświadczeniom pracy z kandydatami w paru świętchłowickich zakładach pracy.

Znać dobrze każdego kandydata, interesować się jego pracą i życiem tak, by móc w każdej chwili pospieszyć mu z radą i pomocą, by móc lepiej, skuteczniej pokierować jego rozwojem — to podstawowe obowiązki każdej organizacji partyjnej.

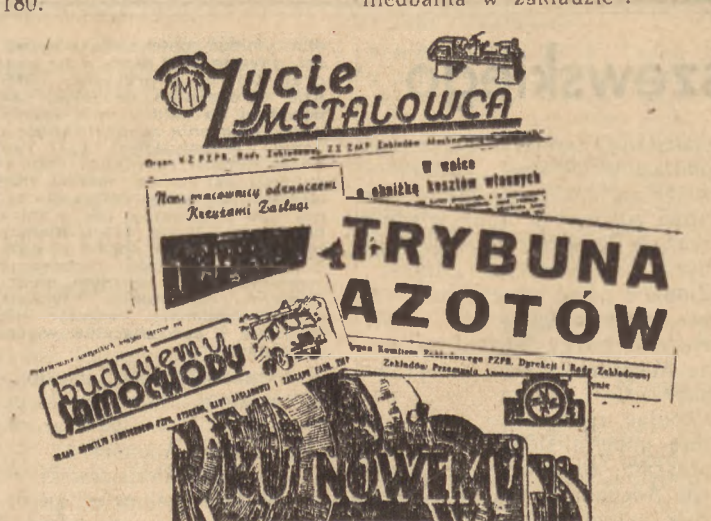
Niezawodną metodą poznawania osobistych walorów, udołnienie czy też słabości młodych towarzyszy, a równocześnie jedyną partyjną metodą wychowywania kandydatów — jest wciąganie ich do konkretnej partyjnej roboty. Znacząco, że każdy bez wyjątku towarzyszy przyszedł w szeregi kandydatów otrzymać wien od swej organizacji określone zadanie, przy czym organizacja nie tylko obserwuje, jak kandydat wywiązuje się z tego zadania, ale pomaga mu, radzi, wskazuje błędy. Tak właśnie pracują z kandydatami towarzysze z oddziałowej organizacji partyjnej w stalowni huty „Florian”. Każdy z kandydatów ma tu zadanie czy polecenie partyjne odpowiadające jego możliwościom, zdolnościom, zainteresowaniom.

O kandydacie partii Chrostku towarzysze ze stalowni huty „Florian” mówią z nieukrywaną dumą. Przede wszystkim o tym, że Chrostek — i dawniej już dobry pracownik — wyrósł w miesiącach swego kandydackiego stażu na przodującego nadwytapiacza. Opowiadają też jak to Chrostek na każdym kroku przejawia gospodarską partyjną troskę o pracę całej stalowni — serca huty. To on przecież właśnie potrafił tak zorganizować na swej zmianie robotę, że odmknął otworów spustowych trwa obecnie cztery razy krócej niż dawniej, to on zwrócił uwagę na przyczynę niernitmicznego dostarczania materiału wsadowego do pieców, to on wreszcie — czujny na każdy fakt marnotrawstwa — wytknął na ostatnim zebraniu

towarzyszy ze stalowni huty „Florian” mówią z nieukrywaną dumą. Przede wszystkim o tym, że Chrostek — i dawniej już dobry pracownik — wyrósł w miesiącach swego kandydackiego stażu na przodującego nadwytapiacza. Opowiadają też jak to Chrostek na każdym kroku przejawia gospodarską partyjną troskę o pracę całej stalowni — serca huty. To on przecież właśnie potrafił tak zorganizować na swej zmianie robotę, że odmknął otworów spustowych trwa obecnie cztery razy krócej niż dawniej, to on zwrócił uwagę na przyczynę niernitmicznego dostarczania materiału wsadowego do pieców, to on wreszcie — czujny na każdy fakt marnotrawstwa — wytknął na ostatnim zebraniu

towarzyszy ze stalowni huty „Florian” mówią z nieukrywaną dumą. Przede wszystkim o tym, że Chrostek — i dawniej już dobry pracownik — wyrósł w miesiącach swego kandydackiego stażu na przodującego nadwytapiacza. Opowiadają też jak to Chrostek na każdym kroku przejawia gospodarską partyjną troskę o pracę całej stalowni — serca huty. To on przecież właśnie potrafił tak zorganizować na swej zmianie robotę, że odmknął otworów spustowych trwa obecnie cztery razy krócej niż dawniej, to on zwrócił uwagę na przyczynę niernitmicznego dostarczania materiału wsadowego do pieców, to on wreszcie — czujny na każdy fakt marnotrawstwa — wytknął na ostatnim zebraniu

towarzyszy ze stalowni huty „Florian” mówią z nieukrywaną dumą. Przede wszystkim o tym, że Chrostek — i dawniej już dobry pracownik — wyrósł w miesiącach swego kandydackiego stażu na przodującego nadwytapiacza. Opowiadają też jak to Chrostek na każdym kroku przejawia gospodarską partyjną troskę o pracę całej stalowni — serca huty. To on przecież właśnie potrafił tak zorganizować na swej zmianie robotę, że odmknął otworów spustowych trwa obecnie cztery razy krócej niż dawniej, to on zwrócił uwagę na przyczynę niernitmicznego dostarczania materiału wsadowego do pieców, to on wreszcie — czujny na każdy fakt marnotrawstwa — wytknął na ostatnim zebraniu



Zasiadają po pracy do przeglądania „Trybuny Azotów” robotnik i inżynier z kędzińskiego kombinatu, przejeżdżając w czasie przerwy „Budujemy samochody” majster z racjonalizator starachowickiej fabryki. Bierze się przy gazecie „Pafawag” cała grupa, podyskutuje, odczyta głośno cięskawce artykuły.

Bliska stała się zakładowa gazeta zalodzie. Jest ona zwierciadłem zakładowych kłopotów i sukcesów. Znalazł w niej mowa słowa zachęty do pracy i słowa ostrej krytyki, gdy dzieje się źle. Pokazuje źródła rozróżnienia czy gospodarskiego wejrzenia w sprawy zakładu, fabryki.

To czym żyje obecnie każdy z załóg, każdy zakład pracy, jest obniżka kosztów produkcji. W jaki sposób sprawa ta znajduje swoje odbicie w gazetach zakładowych?

Przejrzyjmy kilka egzemplarzy gazet.

Frontem przeciw marnotrawstwu

„Co to jest?” Pod takim tytułem znalazł możemy w Nr 17 gazety starachowickiej załogi

„Odczytajmy podpis: „Może przedchodzisz obok niej i nie zwracasz uwagi. Ta maszyna niewątpliwie by się przydała. Tymczasem zapomniana — niszczy. Zastanów się i odpowiedz na następujące pytania: Co to jest? gdzie to jest? Na czym polega niedobanie? Co z tym zrobić?”

Oto jedna z form wychwytywania na gorąco przejawów marnotrawstwa w zakładzie pracy, stosowana popularnie w gazetach zakładowych.

„Kole biura szefa produkcji leżą od 10 miesięcy kompletne wentylatory”.

— czytamy w gazecie załogi zakładu mechanicznego w Tarnowie „Zycie metalowca”. Pod tym jest ciekawy obrazek satyryczny. Dwa wentylatory rozmawiają ze sobą:

„Nie wiem jak długo dział inwentaryzacji będzie nas „sezonować”? Mój silnik elektryczny załagał. Rozmówiłem i boleś się, żeby nas ostatecznie nie wyrzucano na smród”.

— Bądź spokojny, może za rok sprawa ta zajmie się dyrekcja zakładowa”.

W innym numerze tej gazety spotykamy krytykę skierowaną pod adresem tow. Rejmana z ostrzałem za złą dostawę oprzyrządowania na wydzielu.

— Czy mamy ich za dużo? — pyta redakcja gazety „Walczy o socję” mając na myśli

lucie ładowacz rudy, dwukrotnie „odznaczony” przodownikiem pracy tow. Kłosowski — „Wyjaśnij” dosłownie taki: „Nie mam żadnego zadania, bo przecież nie jestem jeszcze członkiem, a dopiero kandydatem partii” (!) — Czy źródła tej z gruntu błędnej odpowiedzi nie należy szukać w niesłusznej postawie towarzyszy z egzekutywy oddziałowej organizacji wielkich pieców, którzy wolą nie przydzielać zadań kandydatom, bo... ci może się z nich należyć nie wywiązać, może trzeba im będzie pomagać...

Równie „kontrastowych” przykładów dostarcza na hucie „Florian” sprawa szkolenia nowoprzyjętych towarzyszy. Szkolenie — ideologiczne, użabianie młodych towarzyszy — to niezmierznie ważny element pracy wychowawczej z kandydatami. Aby jednak szkolenie przyniosło kandydatowi konkretną korzyść, trzeba aby dana oddziałowa czy podstawowa organizacja interesowała się tym, jakie postępy robią w szkoleniu jej kandydaci, na jakie napotykają trudności, co jest dla nich niejasne czy niezrozumiałe. Takie właśnie żywe zainteresowanie przebiegiem szkolenia kandydatów wykazuje towarzysze z egzekutywy oddziałowej organizacji stalowni. Ale parę dosłownie kroków dalej, w graniczącej ze stalownią walcowni — wykańczalni towarzysze traktują tę sprawę w sposób bardziej uproszczony i... znacznie bardziej formalistyczny. „Skierowano mnie i jeszcze paru kandydatów partii — mówili tow. Urbanek — na szkolenie I stopnia. Ale czy ktokolwiek z egzekutywy organizacji oddziałowej zainteresował się jak to szkolenie przebiega? Czy ktokolwiek zareagował na nasze sygnały, że wskutek częstych zmian wykładowców nie mamy zachowanej ciągłości szkolenia, że od paru miesięcy drepemy właściwie w miejscu?”

Formalne, mechaniczne traktowanie sprawy szkolenia kandydatów — to zjawisko niestety na terenie Świętchłowic dość powszechne. W wielu organizacjach partyjnych nie wykorzystano dotychczas szkolenia praktyki kierowania wszystkimi kandydatami, niejako „hurtem”, na I stopień szkolenia partyjnego, niezależnie od tego czy kandydat ma za sobą przeszkolenie polityczne wniezione z wojska, z organizacji zawodowej czy z technikum. Ta z gruntu niesłuszna praktyka opóźnia rozwój wielu kandydatów.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

IRENA OCHREMIK

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna, każda partyjna instancja, każdy towarzysz, który styka się z kandydatem partii — tym, jak gdyby młodszym bratem w naszej partyjnej rodzinie.

Praca z kandydatami to nie margines życia wewnątrzpartyjnego, lecz jego ważny wychowawczy odcinek. Za przebieg tej pracy, za jej wyniki odpowiedzialna jest każda organizacja party

